Nakład drugi po konfiskacie

Nr. 35. Rok 40.

Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na czwartek, 23-go marca 1933 r.

Podwójna miara

Czem są kartele w dzisiejszem życiu gospodarczem, jaką pasożytniczą i szkodliwą odgrywają rolę, nie trzeba tego nikomu udowadniać. Jest to tak oczywiste, jak oczywistą jest nędza, panująca w Polsce, od lat kilku. O przyczynach, które spowodowały klęskę kryzysu, a w następstwie bezrobocie i nędzę szerokich rzesz ludności, pisalismy już niejednokrotnie. Przyczyny te są dwojakiego rodzaju: katastrofalny spadek cen produktów rolnych i niezmiernie wygórowane ceny produktów przemysłu skartelizowanego i zmonopolizowanego w rękach rządu.

Ludność państwa naszego, w 73 procentąch żyjąca z pracy na roli, wskutek wielkiego spadku cen produktów rolnych, dawno już wycofała się z rynku spożycia produktów przemysłowych, nie mając dosłownie za co zakupywać tych produktów. Rynek zbytu produktów kartelowych i monopolowych gwałtownie wobec tego się skurczył, powodując w dalszym ciągu pogłębianie się kryzysu, przez pozbawienie pracy setek tysięcy robotników. Rekiny kartelowe, chcąc jednak wyzbywać nadal artykuły swojej produkcji i czerpać krociowe dochody, poczęli produkty te wywozić zagranicę, ale ze względu na wysokie cła, już po cenie znacznie niższej od własnej produkcji. Dochody zaś po staremu odbijano sobie na rynku wewnętrznym przez podnoszenie cen do niebywałych poziomów.

Tak się rzecz ma ze wszystkimi artykułami przemysłu kartelowego, a więc z: cukrem, węglem, żelazem, cementem, tak się też ma i z artykułami monopolowymi, a więc: spirytusem, tytoniem, solą, zapałkami, pocztą, koleją itd. Ceny na wyżej wymienione artykuły w czasie kryzysu, o ile nie zostały podwyższone w ten czy inny podstępny sposób, to w każdym razie zniżone nie były.

Coprawda od przeszło roku czynniki rządowe rozpoczęły akcję w kierunku obniżenia cen produktów kartelowych i monopolowych, jednak akcja ta nie przyniosła żadnych odczuwalnych skutków, a to z tej prostej przyczyny, że rozbestwione kartele, przez długi czas popierane i otaczane opieką, przeciwstawiały się kategorycznie wszelkim zamierzeniom rządowym obniżki cen.

To rozbestwienie karteli i ich zachłanność dochodzi ostatnio do potwornych zbrodniczych wprost rozmiarów.

Jak z miarodajnych źródeł wiadomo, dochody dyrektorów kartelowych dochodzą nawet do 300 tysięcy złotych miesięcznie, jednak panowie ci, których minister przemysłu i handlu, Zarzycki, nazwał szmatami, nie chcą zrezygnować ze swych krociowych pensyj, bez względu na to, czy wegna to Polskę w dalszą głębię nędzy i kryzysu czy nie.

Ostatnio rząd prowadził pertraktacje ze Związkiem wytwórców węgla o obniżenie cen węgla o 20 procent. Otóż na te propozycje Związek wytworców węgla odpowiedział odmownie, oświadczając, że obniżka taka jest niemożliwa.

Trzeba dodać, że cena węgli w latach kryzysu ani razu nie ulegała obniżeniu, natomiast zarobki górników spadły średnio o 60 procent, a a ostatnio zapowiedziano nową 15-procentową obniżkę.

Zuchwałość swoją, graniczącą już wprost ze zbrodniczością, baroni węglowi, zarabiający do 300 tys. złotych miesięcznie, posuwają do tego stopnia, że zapowiadają unieruchomienie, a nawet całkowite zatopienie kopalń, byle tylko nie dopuścić do obniżki cen węgla. Za takie zbrodnicze zapowiedzi baronow kartelowych nie spotyka, niestety, żadna należyta kara. W stosunku do tych pasożytniczych panów rząd nie umie okazać silnej ręki, tak jak to umiał okazać w stosunku do rolników, którzy, broniąc się przed ruiną i głodem, ogłosili strajk targowy

Krwawy dzień w Pabjanicach

Strzały policji — 5 trupów i kilku rannych

Strajk w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego miał dotychczas przebieg spokojny..

Dopiero w piątek doszło w Pabjanicach do krwawych zajść. W czasie krótkiego wiecu udało się komunistom przy pomocy pogłosek o rozbiciu się w Warszawie rokowań w sprawie likwidacji strajku popchnąć uczestników wiecu do utworzenia nielegalnego pochodu, który w liczbie około 2000 osób ruszył ulicami miasta. Na widok zbliżającego się ul. Narutowicza oddziału policji, pochód zwrócił się w kierunku policji i zaatakował go z miejsca kamieniami i strzałami z rewolwerów. Jednocześnie z dachów i okien przylegających domów posypały się kamienie, raniąc kilku policjantów.

Kilkakrotne użycie gazów łzawiących, a następnie strzały ostrzegawcze pozostały bez skutku. Tłum coraz bardziej napierał na oddział policyjny atakując go kamieniami.

Policja zmuszona była w obronie własnej użyć broni, dając kilkanaście strzałów w tłum, skutek czego *5 manifestantów zostało zabitych, kilku zaś rannych.*

Po nadejściu posiłków z Łodzi, sytuacja została natychmiast opanowana. Obecnie w Pabjanicach panuje spokój.



PARLAMENT AUSTRJACKI POD STRAŻĄ POLICJI.

Policja obsadziła gmach parlamentu, w którym zebrała się rada narodowa na jednogodzinne posiedzenie wbrew woli rządu Dollfussa.

Nieograniczone pełnomocnictwa

uchwalone w 10-ciu minutach

W ub. piątek przedpołudniem zebrała się komisja prawnicza Sejmu dla uchwalenia projektu ustawy o nieograniczonych pełnomocnictwach dla przyszłego Prezydenta Rzplitej. Obecni byli tylko posłowie z klubu BB. Nikt z opozycji w posiedzeniu nie wziął udziału. Przybyli natomiast podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów Lechnicki i szef biura prawnego prezesa rady ministrów Paczoski. Zamierzali oni może udzielić wyjaśnień, ale nikt z obecnych ich nie żądał.

Referent pos. Paschalski (BB) oświadczył, że podziela motywy, zawarte w uzasadnieniu projektu ustawy i prosi o przyjęcie go bez zmian.

W dyskusji nikt głosu nie zabrał. Projekt uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu. Posiedzenie trwało dosłownie 10 minut i było najkrótszem posiedzeniem komisyjnem w ciągu sesji obecnej.

„Virtuti Militari“ zapewnia pracę

Sejmowa komisja wojskowa uchwaliła projekt ustawy o orderze wojennym Virtuti Militari.

Referent tego projektu poseł Borecki wniósł do art. 6-go uzupełnienie, w myśl którego państwo obowiązane jest dostarczyć kawalerom Virtuti Militari pracy, zapewniającej im utrzymanie. Kawalerowie orderu niezdolni do pracy, nie mający odpowiedniego zaopatrzenia, otrzymują zaopatrzenie na podstawie ustawy z 1924 roku o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych.

Przyjęto również poprawkę, że kawalerom orderu wojennego obywatelom polskim przysługiwać będzie prawo do 80 proc. zniżki na kolejach.

B. gen. Żymierski w Afryce

Zdegradowany przez sąd generał Michał Żymierski, b. szef administracji armji w latach 1924—1926, po odcierpieniu kary wyjechał, jak wiadomo, zagranicę.

Ostatnio — jak się dowiadujemy — p. Żymierski udał się do Afryki, gdzie objął administrację budowy dróg w Kongo.

Prowokacja niemiecka na granicy polskiej

W ostatnich dniach na przejściu gran. kolonja Wiktor na G. Śląsku w odległości 1 metra od linji granicznej ustawiono po stronie niemieckiej maszt wysokości 8 metrow, na którym zawieszono sztandar o barwach monarchistycznych (niemieckich) czarno-biało-czerwonych.

Płachta sztandaru ma 3 metry długości, wobec czego, gdy wieje silniejszy wiatr, większa część sztandaru powiewa nad terytorjum polskiem.

Sejm kończy pracę

Uchwalenie ustawy kartelowej oraz nowego podatku majątkowego

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu po przyjęciu szeregu drobnejszych ustaw, pos. Bierczyński referował ustawę o czasowych mieszkaniach i pomieszczeniach dla robotników rolnych. Chodzi o ochronę tych robotników przed eksmisją w końcu roku służbowego, który przypada na chłodną porę roku, a mianowicie w kwietniu. Po dyskusji, w której zabierali głos posłowie Siedziński, proponując przedłużenie czasu przedawnienia ustawy do 1936 r. i poseł Pawlak (NPR). Izba przyjęła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do rozprawy nad projektem ustawy o kartelach.

W Polsce istnieją 64 kartele. Ogółem 40% produkcji przemysłowej jest u nas objęte kartelizacją.

Po przemówieniu referenta wywiązała się obszerna dyskusja. Pos. Rybarski analizuje ustawę i zapowiada, że klub jego głosować będzie przeciwko ustawie.

Z ramienia Stron. Ludowego wypowiedział się poseł Langier, który atakował działalność karteli. Poseł Zaremba P.P.S. domaga się postawienia walki z kartelami na płaszczyźnie zasadniczej walki z ustrojem kapitalistycznym. Na czele nadzoru nad kartelami winno stanąć społeczeństwo. Pos. Trąmpczyński twierdzi, że kartele mogłyby być pożyteczne, gdyby usuwały anarchję produkcji, nie liczącą się z możliwościami zbytu. Zdaniem mówcy, rząd obecny ma duże prawa w stosunku do karteli, jednakże praw tych nie użytkował. Ustawę kartelową przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Piątkowe posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4 popoł. Izba przystąpiła do sprawozdania posła Geotla (B.B.) o nowelizacji rozporządzenia Rzplitej, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie Izba przystąpiła do projektu ustawy o podatku majątkowym. Podatek ten miałby charakter podatku stałego i byłby oparty na szacunkach majątkowych. Projekt przewiduje wpływ w wysokości 24 milj. zł. rocznie. Posłowie Czetwertyński, Smoła (Str. Lud.), Czupur (Kl. Ukr.) wypowiadają się przeciwko ustawie. Pos. Rossunek (kl. niem.) uważa, że podatki wogóle nie powinny być pobierane od substancji majątkowej, lecz od dochodów.

Po przemówieniu min. Zawadzkiego projekt ustawy przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek o godz. 10 rano. Na porządku dziennym wyczerpanie porządku dziennego oraz ustawa o pełnomocnictwach.

Przemówienie Ojca św.

Przed rozpoczęciem tajnego konsystorza wygłosił Ojciec święty dłuższe przemówienie, w którem dał przegląd ważniejszych wydarzeń kościelnych od 30 czerwca 1930 tj. od daty ostatniego konsystorza.

Ojciec święty określił sytuację międzynarodową jako krytyczną. Staje się ona coraz bardziej niepewną i niespokojną skutkiem wybujałego szowinizmu, — a szczęk bratobójczej broni rozlega się zarówno w starym jak i w nowym świecie.

Z bólem wspomina Ojciec święty o kryzysie światowym, pozbawiającym pracy miljony ludzi, a wyzyskiwanym przez wrogów religji i porządku społecznego.

Ojciec święty wspomniał tez o ochrzceniu córki królowej bułgarskiej według innego obrządku, — mimo formalnego i pisemnego zobowiązania, podpisanego przez cara Bułgarji.

Wreszcie wyznaczył Ojciec święty następujących kardynałów do ceremonji otwarcia drzwi świętych na rozpoczęcie „Anno Santo":

w bazylice św. Pawła: kardynał Granito di Belmonte,

w bazylice św. Jana Laterańskiego: kard. Marchetti Selvaggiani,

w bazylice S-ta Maria Maggiore: kardynał Ceretti.

Święte drzwi w bazylice św. Piotra otworzy Ojciec święty osobiście.

INTERPELACJA

posłów klubu Stronnictwa Ludowego do P. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie pogwałcenia ustawy o zgromadzeniach

W dniu 18 lutego br. przewodniczący Koła Ludowego w Giedlarowej urządził zebranie zgodnie z przepisami ustawy o zgromadzeniach.

Na zebraniu tem referował sprawy organizacyjne Antoni Dec z Rakszawy. W toku jego przemówienia wkroczył do lokalu starszy posterunkowy Stanisław Loc z posterunku Leżajsk pow. łańcuckiego, z zapytaniem, co to za zgromadzenie. Mimo wytłumaczenia mu, że to jest zebranie osób znanych osobiście zwołującemu, w lokalu zamkniętym, oświadczył Loc, że skoro niema zezwolenia władzy, to zebranie jest nielegalne i wezwał obecnych do rozejścia się.

Po odczytaniu mu przez A. Deca odnośnego artykułu o zgromadzeniach i okólnika M. S. W. oświadczył Loc, że wprawdzie ustawa mówi tak, ale oni (policja) mają swoje zarządzenia, w końcu zgodził się na kontynuowanie zebrania pod warunkiem, że on na zebraniu pozostanie.

Mimo zacytowania mu odnośnego przepisu ustawy, wykazującego bezpodstawność żądania st. post. Loca, gdy przewodniczący nie chciał się zgodzić na pozostanie tegoż w lokalu w charakterze urzędowym — Loc rozwiązał zebranie, wywołując tem zgorszenie publiczne, że przedstawiciel władzy, zamiast czuwać nad wykonaniem ustawy, sam ją przekracza, dając zły przykład ludności.

Powołując się na fakt zajścia, jako świadków: 1) Antoniego Deca z Rakszawy, 2) Józefa Burdę z Zołyni, 3) Józefa Hałatkę z Giedlarowej, 4) Józefa Błaszczynę z Giedlarowej i 5) Jana Wykasia z Giedlarowej, — interpelanci wnoszą:

o zbadanie sprawy i pociągnięcie do odpowiedzialności st. post. Stanisława Loca.

Interpelanci.

Warszawa, dnia 8 marca 1933 r.

Hitlerowcy hulają w Gdańsku

We wtorek około godz. 11-ej w nocy na stojącego w gronie znajomych urzędnika polskiej dyrekcji pocztowej Hillara napadła banda około 30-tu hitlerowców. Mimo, iż towarzysze p. Hillara przyszli mu z pomocą, hitlerowcy wobec znacznie przeważającej ich liczby pobili dotkliwie polskiego urzędnika, zadając mu rany głowy i ucha, oraz wybijając dwa zęby. P. Hillar stracił przytomność, hitlerowcy po dokonaniu bestjalskiego napadu — zbiegli.

Pozatem w ciągu ostatnich dwu dni bojówki hitlerowskie dokonały szereg aktów terorystycznych.

Do krwawej masakry doszły m. in. w kawiarni „Thruma", gdzie hitlerowcy pobili dotkliwie kilka osób, które nie chciały powstać przy odegraniu hymnu hitlerowskiego. Banda hitlerowców dokonała na ulicy napadu na pewnego przemysłowca francuskiego.

Rozbrojenie a rzeczywistość

Konferencja rozbrojeniowa, która obrady swoje prowadzi bezskutecznie już od samego ukończenia wojny światowej, tak samo bodajże bezskutecznie będzie obradowała aż do wybuchu przyszłej wojny. Bo rozbrojenie rozbrojeniem, a interes wielkich fabryk broni też swoją drogą. Jak np. może uczciwie dążyć do rozbrojenia właściciel wielkich fabryk broni wojskowej, który, o ironjo , zasiada w komisji rozbrojeniowej. Gdyby on uczciwie parł ku rozbrojeniu, no to działałby na szkodę własnych przedsiębiorstw a więc i własną.

To też teoretyczne gadania komisji rozbrojeniowej stoją w rażącej sprzeczności z rzeczywistością życiową. Np. taka Anglja, która na konferencji rozbrojeniowej grywa w 1sze skrzypce, swój budżet wojenny z roku na rok zwiększa. Na rok przyszły budżet ten wyniesie w Anglji 108.946 tys. funtów szterlingów, (3 miljardy 268 milj. zł.) zatem o 4.500 tys. funtów wyższy niż w roku bieżącym.

Budżet ten przewiduje w roku przyszłym budowę 13 nowych statków wojennych a to: 4 krążowników i 9 torpedowców.

Pozatem Anglja robi na wojnie również i dobre interesy. Głośna była przed niedawnym czasem sprawa dostarczania przez angielski przemysł wojenny broni obydwu wojującym stronom na Dalekim Wschodzie. W sprawę tę wmieszała się Liga Narodów i wymogła na rządzie angielskim wydanie zarządzenia zabraniającego wywożenia broni na Daleki Wschód. Obecnie jednak zakaz ten został cofnięty, wobec tego wojenny przemysł angielski, zaczyna forsowną produkcję broni zamówionej przez Japonję i przez Chiny. A zamówienia te są naprawdę kolosalne. I tak w czasie od 27 lutego br. wpłynęło zamówień na 67 tysięcy karabinów maszynowych dla Chin i 150 tysięcy karabinów maszynowych dla Japonji. Również w ciągu lutego b. r. wysłano do Chin 20.303 karabinów maszynowych wraz z 6 miljonami ładunków.

Tak w świetle faktów wygląda rozbrojenie, którego wielką rzekomo zwolenniczką jest Anglja.



Z DALEKIEGO WSCHODU.
Przegląd umundurowania zimowego wojsk japońskich. Armja japońska — działająca na froncie północnym otrzymała specjalne wyekwipowanie zimowe, które ma ją zabezpieczyć przed panującemi tam mrozami.

Mistrz Paderewski u prez. Roosevelta

Ignacy Paderewski, będąc w domu pani Roosevelt, matki prezydenta, odnowił swe stosunki z obecnym prezydentem Stanów Zjednoczonych, który zaprosił Paderewskiego do Waszyngtonu.

Jak się dowiadujemy, ta wizyta której znaczenie polityczne jest dla Polski pierwszorzędne, odbyć się ma w ostatnich dniach marca.

Straszny orkan

w Ameryce

Stany Kentucky i Tennesse w Stanach Zjedn. Ameryki nawiedzione zostały przez straszny orkan, który szalał przez kilka godzin. Najwięcej ucierpiało miasto Cashville. Szereg osób poniosło śmierć, a kilkaset jest rannych, z nich wielu ciężko. Kilkadziesiąt domów uległo zniszczeniu. Dotychczas zdołano wydobyć z pod gruzów zwłoki 22 ofiar. Przeszło 200 osób jest rannych.

„Przeklęte miejsce" — tak nazywają dziś Kalifornję

W czwartek rano Long Beach w Kalifornji miało miejsce ponowne trzęsienie ziemi, które trwało siedem sekund.

Skutkiem wstrząsu zawaliło się kilkanaście budynków nadwątlonych poprzedniemi wstrząsami. Poza tem, dotychczas nie doniesiono o większych szkodach materialnych i ofiarach w ludziach. Natomiast w całem mieście i w obozach ludzi koczujących na polach podmiejskich, wybuchła straszliwa panika.

Co dnia rano, powtarzające się trzęsienia ziemi, nie dozwalają ludności ochłonąć z przerażenia w jakiem żyją od chwili pierwszego, tak straszliwego w skutkach wstrząsu. Nerwy wielu ludzi, szczególniej zaś kobiet, ostatecznie odmawiają posłuszeństwa, tem też tłomaczy się fakt, straszliwej paniki, powstałej wczoraj rano.

Tłumy ludzi, koczujących pod samem miastem, w panice poczęły uciekać jaknajdalej od „przeklętego miejsca", jak powszechnie nazywają obecnie, dawniej błogosławioną okolicę. Całe rodziny, pozbawione dachu nad głową i dostatecznego pożywienia, po ostatnim wstrząsie, rozpoczęły wędrówkę ku innym okolicom w głąb lądu, pragnąc jaknajdalej uciec od miejsc, które, jak są głęboko przekonani, w najbliższych dniach zapadną się pod ziemię.

Skutkiem wstrząsu, również została utrudniona akcja odgrzebywania gruzów miast, gdyż robotnicy uciekli poza obręb murów.

Sytuacja ludności jest tragiczna. Brakuje pożywienia, które musi się sprowadzać z największym trudem z dalszych okolic, drogami zupełnie zrujnowanemi. Ponad 100.000 ludzi żyje jedynie miską zupy, wydawanej na cały dzień na osobę przez kuchnie polowe.



Straszna katastrofa lotnicza
w Poznańskiem

W piątek przedpoł. spadł na polach maj. Zielniki pod Środą w odległości około 200 m. od zabudowań gospodarskich samolot osobowy, który spłonął prawie doszczętnie. Pod szczątkami jego znajdowały się częściowo zwęglone zwłoki dwóch lotników. Jeden z lotników, który stracił życie w wypadku jest syn właściciela majętności ziemskiej, byłego ministra i komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku p. Leona Plucińskiego. Drugim lotnikiem był lotnik Hilhen, syn kapitana departamentu morskiego Min. Przem. i Handlu.

Ś. p. Stefan Pluciński wraz ze śp. Hilhenem wystartowali dziś rano na aeroplanie Henriot Aeroklubu Poznańskiego do lotu ćwiczebnego z zamiarem wylądowania w Zielnikach, majątku brata ś. p. Plucińskiego. Już w pobliżu tego majątku samolot z niewiadomych powodów spadł na ziemię, zapalił się i uległ zupełnemu zniszczeniu. Bezpośrednim świadkiem katastrofy był brat zmarłego Plucińskiego.

Zabiegów ratunkowych nie podjęto, gdyż według orzeczeń lekarzy byłyby bezcelowe.

Zatwierdzenie wyroku na Dunikowskiego

Sąd apel. w Paryżu zatwierdził wyrok 11-tej izby cywilno - karnej, skazujący Dunikowskiego na 2 lata więzienia. Co do odszkodowań, to pretensje van Henk obniżono o 275.000 franków, natomiast odszkodowanie towarzystwu Chinindus i hr. de Arangue podwyższono z 350.000 na 371.000 franków. Jak informują, Dunikowski ma zamiar wnieść ponowną apelację.

Żydzi ogłaszają bojkot towarów niemieckich

Wśród kupców i przemysłowców żydowskich w Polsce prowadzona jest obecnie agitacja w kierunku zbojkotowania wszelkich dostawców niemieckich. Jak wiadomo, z Niemiec sprowadzane są niektóre artykuły, zwłaszcza w dziedzinie farbiarstwa, chemikalij, części do maszyn i t. p. Artykuły te mogą być łatwo zastąpione przez wyroby francuskie, austrjackie lub włoskie.

Wobec tego, że eksporterzy tych krajów doskonale zorjentowani są w sytuacji i obniżyli ceny, jak również stworzyli ułatwione warunki kredytowe, wyzbycie się niemieckich artykułów nie napotyka na żadne przeszkody.

Bojkot towarów niemieckich stanowi odwet za szykany stosowane przeciw Żydom przez nowy rząd Hitlera.

Dowiadujemy się, iż akcja bojkotu przyjmie większe rozmiary. Przejawi się ona w całej ostrości. Urządzane będą wiece i wydane specjalne ulotki.

Niemcy marzą o Poznaniu

Kierownictwo niemieckiego Ostfrontu ogłosiło deklarację, w której witając wyniki ostatnich wyborów, stwierdza, że 20 miljonów ludzi potępiło nietylko przewrót 9 listopada, lecz również dzień 27 grudnia 1918., w którym przez słabość i zdradę „Poznań wpadł w ręce polskie".

Tylko przez zdobycie wielkich obszarów na wschodzie naród niemiecki — głosi odezwa — będzie mógł uzyskać pełnię rozwoju.



Niemcy hitlerowskie
Rewizje w domach prywatnych

W obławie, którą urządzono w Berlinie, wzięło udział 350 policjantów. Przeszukiwali oni wszystkie domy prywatne, posługując się drabinami straży pożarnych w tych wypadkach,gdzie mieszkańców nie było w domu.

Straszny pożar fabryki zapałek

Olbrzymi pożar wybuchł w fabryce zapałek w Hull w prowincji Quebec w Kanadzie. Od pudełka z zapałkami, które wybuchło w rękach robotnika, zapaliły się inne pudełka i masa fosforowa przygotowana w znacznej ilości. Ogień rozszerzył się z niebywałą szybkością odcinając na górnych piętrach 34 robotnice.

Pomimo pomocy kilkunastu straży pożarnych, ognia nie udało się ugasić. Robotnice musiały skakać z 3 piętra na podstawione płótna, przyczem, aby dotrzeć do okien, musiały przebiec przez salę objętą już płomieniami. Jedynie kilka robotnic, które pierwsze wyskakiwały, uległo lekkim oparzeniom. 21 następnych zostało poparzonych bardzo dotkliwie, tak, że większość ich, w stanie nader ciężkim, odwieziono do szpitala.

5 robotnic nie zdołało już przedrzeć się przez płomienie i spaliło się żywcem. Jedna z nich upadła zemdlona już na parapecie okna i tam spłonęła na oczach zebranego tłumu.

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego
Opracował Ignacy Żniński . 24

Błyszczał on w jej oczach rozumnych, nakazujących poszanowanie, w ustach wąskich a ściągniętych jakby siłą woli, w sklepieniu skroni, którą marszczkami lekkiemi poorały myśl. Stracił spotęgował jeszcze charakter tej twarzy, której bliskość męczeństwa i śmierci wy dobyła religijny jakiś zachwyt. Teraz jakby ze snu wychodząc, tarła białą, wychudłą dłonią skroń bladą... patrzała wokoło, a wzrok jej zdumiony zatrzymał się na majestatycznej postaci milczącego Waligóry, który czekał obojętny, aż się jego orszak z rannymi łotrami rozprawi.

Druga z kobiet, daleko młodsza, lecz już zaczynająca przekwitać po pierwszej wiośnie, twarzyczkę miała rysów delikatnych, piękności wielkiej, ujmującej, a zupełnie różnej od pospolitych na północy. Czarne jej oczy zapadłe, nieco brunatnym otoczone cieniem, przysłaniała powieka z długiemi rzęsy czarnemi, brwi nad niemi zarysowane silnie były też kruczo czarne; cera nieco brunatna, maleńkie usta smutne, owal twarzy dziwnie regularny, czyniły ją szlachetnie i anielsko piękną. Nic też namiętnego, ziemskiego nie psuło harmonji tych linji spokojnych, których przestrach nawet nie zdołał skrzywić i połamać; nadał im tylko jeszcze bardziej porywający wyraz niedoli. Młodsza ta pani odziana była szaro, choć płaszcz także miała czarny i strój jej staranniejszy przypominał wielcej świeckie niewiasty dworu książęcego. Kilka klamerek i łańcuchów złotych widać było na jej piersi i ręku.

Waligóra, który w nią się wpatrzył bacznie, bo mu te rysy przypomniały kobiety w młodości widziane, gdy był z bratem na naukach w Paryżu, uczuł się może wspomnieniami, czy jakąś litością pociągnięty ku niej. Przyczyniało się to do tego, że wśród tej gromadki ona jedna nie wydawała mu się Niemką.

Z dziwnem uczuciem począł się jej przypatrywać... tęsknił za córkami, może za towarzystwem niewieściem, czego mu do dawno złamanego życia brakło. Ta kobieta budziła w nim zastygłe jakieś uczucia.

I ona też z zajęciem wielkiem patrzała na poważnego męża, który na wszystkie podziękowania i pokłony Niemców ledwie pogardliwem skinieniem głowy odpowiadał. Sądząc z tego, że i jej nie zrozumie, niewiasta, ochłonąwszy nieco, dobyła białą rączkę z pod płaszcza i ruchem jej poczęła zbawcy dziękować, przykładając ją do serca. Uśmiechnęły się blade jej usta tak wdzięcznie a smutnie, iż Mszczuj uczuł litość wielką nad nią. A gdy zobaczył, że w tej chwili siły ją opuszczały i zdało się. że z siodła zsunie się na ziemię, bo twarz bladością się powlokła trupią, skoczył sam z siwego, aby ją pochwycić i nie dając spaść, złożył powoli na ziemi.

Stało się to w mgnieniu oka; Mszczuj sam nie wiedział, jak z konia się zerwał i dopadł do niej, gdy już się na kark koniowi słaniała.

Ujrzawszy to, stara niewiasta, przestraszona niezmiernie nietyle omdleniem towarzyszki, co ratunkiem, który się jej niebezpiecznym wydawał, co rychlej zasiadła także, biegnąc do omdlałej towarzyszki. Uklęknąwszy, poczęła z flaszeczki, którą miała u pasa przy torebce, płynem jakimś nacierać jej skronie. Mszczuj, który na krok odstąpił, posłyszał ją, gdy tylko zemdlona oczy otworzyła, przemawiającą do niej, ale nie mową niemiecką. Dźwięczały w niej znane mu dawniej brzmienia południowych języków Włoch i Galii, choć popsute niemiecką wymową. Ucieszył się tem wielce, że się na pierwsze wejrzenie nie omylił i że niewiasta, która w nim obudziła litość, nie należała do plemienia znienawidzonego.

Fala żydowska ciągnie do Polski

Setki żydów uciekają z pod pałki Hitlera — Zbąszyń centralną stacją uciekinierów

Żydzi, może przez pokrewieństwo językowe, odnosili się zawsze z wielką sympatją do Niemiec. Dziś poczuli na własnej skórze, czem są Niemcy i jak się za tę gorącą sympatię odwdzięczyć umieją. Uciekają więc do Polski, którą tak często szkalowali. Ciekawe jednak, że mimo iż hitlerowcy urządzają masowe pogromy żydów, prasa żydowska, która drobny jakiś epizod w Polsce umiała rozdmuchać do niebywałych rozmiarów i krzyczeć na cały świat „gewałt", w stosunku do hitlerowskich Niemiec jakoś nie umie podnieść silniejszego głosu. Daje to temat do ciekawych rozważań. Zajmiemy się tem.

Tymczasem wysłuchajmy wieści, jakie nadchodzą z pogranica, a ściślej ze Zbąszynia, który, jak donoszą, zamienił się w jeden obóz żydowski. Codziennie bowiem przybywają tam uciekinierzy z Niemiec. Oto, jak pisze korespondent jednego z pism stołecznych, do dnia przedwczorajszego graniczne władze polskie na Śląsku zarejestrowały legalny przyjazd

268 rodzin żydowskich,

które osiadły w Król. Hucie i Katowicach i stąd nawiązują kontakt ze swymi krewnymi lub znajomymi wewnątrz kraju.

Punkty graniczne w wojew. poznańskiem w ciągu tychże ostatnich dni zarejestrowały

przejazd 150 rodzin żydowskich.

Ogólna liczba osób żydowskiego pochodzenia, które przekroczyły zachodnią granicę Polski, wynosi

w ciągu dwóch dni zgórą 1500 osób.

Żydzi jadą z całemi rodzinami, często o 8—10 osób. Obie stacje graniczne, niemiecka Neu-Bentschen i polska Zbąszyń zabite są uciekinierami żydowskimi z Niemiec do Polski. Stację niemiecką otoczyła policja i nie pozwala żydom poruszać się w innym kierunku jak na Zbąszyń.

Korzystając z sytuacji, zdążają również do granicy polskiej żydzi z Francji, Holandji i Belgji.

Nad porządkiem policyjnym w Zbąszyniu czuwa komisarz policji Meyzner.

Doskonale zorganizowana w Zbąszyniu gmina żydowska otworzyła kuchnię, stacje noclegowe, opiekę lekarską. Równocześnie inne gminy żydowskie z warszawską na czele zasiliły fundusze gminy żydowskiej w Zbąszyniu.

Wśród uciekinierów z Niemiec przeważają członkowie żydowskich „Zentral-Vereinów", które w Niemczech napiętnowane zostały makrą komunistyczną.

„Zentral-Vereiny", jak wiadomo, zostały w Niemczech rozwiązane.

Codziennie do Zbąszynia przybywa około 500 żydów. Ilu ich przekroczyło już granicę Polski, nie da się ustalić. W przybliżeniu cyfra ta do dnia dzisiejszego dojdzie do 6000.

W najbliższym czasie spodziewać się należy masowego zalania Zbąszynia przez przeróżne elementy żydowskie.

W Zbąszyniu bawią przedstawiciele wszystkich niemal poważniejszych dzienników żydowskich.

Bawią tam również przedstawiciele żydowskich dzienników Wiednia, Pragi, Berna. Wszyscy korespondenci żydowscy zalewają swe pisma wiadomościami z przejściowego etapu w Zbąszyniu.

Uciekinierzy żydowscy kierują się po załatwieniu formalności w Zbąszyniu do Warszawy, Krakowa, Lwowa i Łodzi.

Notowaniom, rzecz prosta, nie podlegają nielegalne przekraczania t. zw. zielonej granicy. Tą drogą kierują się na Wschód przez Polskę

przeważnie żydzi rosyjscy,

którzy w Niemczech zamieszkiwali na podstawie paszportów nansenowskich. Takich uciekinierów polskie władze graniczne schwytały w ostatnich dwóch dniach

zgórą 200 osób.

Wszyscy, przekraczający nielegalnie, odstawieni są zpowrotem.

Punkty graniczne w woj. poznańskiem zanotowały prócz tego dwa wypadki

przekroczenia granicy przez komunistów niemieckich.

Czterech z nich pochodzi z pobliskiego miasteczka pruskiego. Zawiadomieni oni zostali przez hitlerowską bojówkę powiatową, iż mają się „wynieść w ciągu 12 godzin do swojej ojczyzny Rosji". Nie mieli możności zaopatrzyć się w legalne dokumenty i postanowili przedostać się do Polski. Położenie komunistów niemieckich pogarsza fakt, iż

Sowiety postanowiły przyjąć najwyżej 30.000 ludzi,

przyczem „kontyngent" ten będzie specjalnie kontrolowany przez organizujące się biuro pomocy uciekinierom komunistycznym, powstałe w Leningradzie.

Bardziej znani działacze komunistyczni uciekają przed terrorem do Austrji, zaopatrzeni przez sowiecką centralę w Berlinie w podrobione dokumenty. Ostatnio granicę austrjacką przekroczyło wielu cudzoziemców z paszportami amerykańskiemi.

Wśród nich poznano

kilku wybitnych posłów komunistycznych z Reichstagu.

Sowieckie okręty handlowe w Hamburgu przyjęły na przechowanie archiwa komunistyczn. organizacyj. Zanotowano następnie wielki napływ komunistycznych zbiegów do Gdańska pociągami tranzytowemi przez Pomorze. Uciekinierzy ci kierują się na Litwę i Łotwę. Powiadomione o tym ruchu graniczne władze sowieckie wystawiły na granicy Łotwy i Estonji dodatkowe wzmocnione posterunki. Urządzone zostały zasieki oraz specjalne punkty GPU.

Ogromna większość uciekinierów żydowskich przybyła do Polski prawie bez żadnych rzeczy, ledwie z gotówką, którą w ostatniej chwili zdołali „zmobilizować".

Zostawili oni na łasce losu swoje interesy w Niemczech.

Nieudały zamach na naczelnika sądu

W czwartek rano dokonano zamachu morderczego na naczelnika sądu grodzkiego, dra Roboka w Skolem. Zamachu dokonał 60-letni bezrobotny Józef Rypak, strzelając na korytarzu sądowym dwukrotnie do sędziego.

Powodem zamachu była zemsta. Rypak bowiem przed dwoma laty przegrał proces w Drohobyczu, gdzie naczelnikiem sądu pracy był właśnie wtedy dr. Robok. Wskutek przegranego procesu Rypak stracił pracę. Przybył on specjalnie do Skolego, ażeby dokonać zamachu, na szczęście obie kule chybiły. Strzelając, wypowiedział zamachowiec: „Ja na żebry, ty do ziemi".

Wieść o zamachu wywołała olbrzymią sensację w mieście. Tłum chciał zlinczować zamachowca, ale przeszkodził temu silny oddział policji. Prawdopodobnie sprawę tę sądzić będzie sąd doraźny.

Pożar niemieckiego okrętu w porcie

Na jednym ze stojących w porcie Antwerpji okrętów niemieckich wybuchł pożar, który do tej chwili nie został stłumiony. Płomienie objęły cały statek, naładowany jutą, przyczem dotychczas nie można było stwierdzić nazwy okrętu. Pożar zdołano wprawdzie ograniczyć do jego ogniska, ale go dotychczas jeszcze nie ugaszono. — Szkoda jest bardzo znaczna.

Bandyci wymordowali rodzinę żydowską

W Radowcach (Radauc) na Bukowinie wymordowana została w okrutny sposób cała rodzina żydowska. Do mieszkania kupca Maurycego Holzmana wtargnęło w nocy czterech uzbrojonych w noże bandytów. Żona kupca, słysząc podejrzane szmery, obudziła się i usiłowała zapalić światło, lecz w tym momencie została przebita trzema sztyletami. Śmiertelnie ranna runęła na podłogę. Następnie bandyci zbudzili przerażonego kupca, od którego domagali się pod groźbą śmierci wydania pieniędzy. Gdy kupiec odmówił, ugodzony został kilku potężnemi ciosami i natychmiast wyzionął ducha.

Również 10-letni syn kupca, który przebudzony hałasem usiłował zbiec z domu, został przez bandytów schwytany i zgładzony. — Po doszczętnem splądrowaniu mieszkania mordercy niezatrzymani przez nikogo, zbiegli.

Rozwścieczony byk rzucił się na kondukt pogrzebowy

W mieście Laval we Francji w depart. Mayenne podczas pogrzebu wojskowego byk rozwścieczony dźwiękami orkiestry rzucił się z nastawionemi rogami na kondukt, pobódł ciężko ośmioletniego chłopca oraz poranił innych dwu uczestników pogrzebu.

Oszalałe zwierzę zastrzelono, chłopca w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Rzeki wylewają

Rzeki Wilja i Horyń na Wołyniu koło Ostroroga wylały. Komunikacja z Nowem Miastem została przerwana. Aby uchronić most, magistrat kazał go rozebrać. Ludzie muszą przechodzić na drugą stronę po krach.

Stan wód na Dniestrze w pow. horodeńskim spadł o 50 cm i wynosi obecnie 2,80 ponad stan normalny.

Inspektor straży granicznej na czele bandy przemytników

W krótkim czasie przed sądem okręgowym w Warszawie rozpocznie się sensacyjny proces przemytniczy, jakiego nie notowały dotychczas kroniki sądowe — bandy utworzonej przez inspektora straży granicznej, szefa najważniejszego odcinka granicznego w Lesznie, b. majora rezerwy, Jana Siedleckiego.

Dnia 13 listopada ub. r. o godz. 6,50 na dworcu Warszawa—Główna, dokonano aresztowania Siedleckiego. Aresztowanie nastąpiło po dłuższej obserwacji. Mianowicie ustalone zostało, że Siedlecki przyjeżdża często do Warszawy i kontaktuje się tutaj z całym szeregiem przemytników. Po aresztowaniu rozpoczęło się śledztwo, które doprowadziło do niezwykle sensacyjnych wyników.

Ustalonem zostało, że Siedlecki stał na czele bandy, która uprawiała masowy i systematyczny przemyt z Niemiec do Polski.

Według ustaleń śledztwa, całą imprezę finansował handlowiec z Poznania, Leonard Jaroszka. Do Berlina co pewien czas wyjeżdżał niejaki Józef Jedwab z Warszawy, który dokonywał zakupów przeznaczonych do przemytu towarów i przybywał nad granicę. Tutaj oczekiwał go w specjalnie nabytym przez bandę luksusowym samochodzie Jaroszka i obaj przejeżdżali przez granicę. Zaopatrzeni byli w legalne paszporty zagraniczne, wydane na interwencję Siedleckiego przez starostwo w Lesznie.

Na stronie polskiej oczekiwał przemytników inspektor Siedlecki, który przeprowadzał ich bezpiecznie przez posterunki graniczne. Ładunki towarów kierowano do Warszawy, gdzie pozostali członkowie bandy zajmowali się rozsprzedażą ich. W szczególności przemycano ogromnie kosztowny specyfik aptekarski „omnandine".

Na ślad niebezpiecznej szajki naprowadziły częste rozmowy telefoniczne między Lesznem a Warszawą. Jak okazało się, w aferę zamieszany był również dyrektor Kasy Chorych w Rawiczu, Kazimierz Roszkiewicz, który zapoznał Siedleckiego z Jaroszką i uczestniczył w zyskach.

Na ławie oskarżonych zasiądą: b. inspektor Siedlecki, dyr. Kasy Chorych Roszkiewicz, dr. Leonard Dajkowski, Józef Jedwab, Lejb Friedman, Szlama Szwartz i Dobromil Huczkowski. Siedlecki, Roszkiewicz, Jedwab, Friedman i Jaroszka, przebywają w więzieniu.

* DO POPRZEDNIEGO TO JEST 34 NUMERU „GAZETY GRUDZIĄDZKIEJ“ dołączyliśmy książeczkę p. t. „Ciekawe Opowieści“. Kto książeczki tej nie otrzymał, niechaj zwróci się z reklamacją do listonosza lub na pocztę.

Zarazem przypominamy o konieczności zapisania sobie „Gazety Grudziądzkiej“ na miesiąc kwiecień, albowiem w początkach przyszłego kwartału dołączymy do „Gazety“ nasz książkowy poradnik pod tytułem:

„Adwokat i Doradca Domowy“

Kto wygrał w loterję

7-my dzień ciągnienia V kl. Loterji P.

15.000 zł. na n-ry: 30226 95652.

5.000 zł. na n-ry: 15001 77645 143205*.

2.000 zł. na n-ry: 16869 18939 19657 28336 35108 76350* 80426 92975 96776 102202 102937* 108018 114480 120980 125308 130774 130798 137578 139206 144221.

1.000 zł. na n-ry: 4085 6662 13030* 13556 15548 15584* 19497 31950 33935 34539 39891 41097* 46415 47322 50012 54696 55221* 62436 62737 67924 69434 73658 76754 79084 88289 91432 100995 102346 104496 115174 118282 118902* 119286 124457 125646 126620 129662 130197 133192 133242 134877 138365 138637 141953 144079*.

Numery oznaczone * wygrywają premję.

8-my dzień ciągnienia V klasy Loterji Państwowej.

20 000 na nr. 28227.

15.000 na nr. 144701.

10.000 na nr-y 38555 58627.

5.000 na nr-y 39643 91586 100898

2.000 na nr-y 10314 25168 27075 29130 38270 46596 45329 47184 54853 56261 58993 61487 65776 75270 75284 83025 86681 102220 104985 111393 119299 123678 135162 137244 137885 147174.

1.000 zł. na nr-y 1651 7214 21560 26594 30752 31810 43333 50256 52933 58979 64745 65232 67346 68828 68861 69033 70387 70494 73470 82090 82869 84104 85372 87935 94369 97297 97982 101033 107665 110640 112373 112604 115620 121851 138020 138077 145095.

Notowania giełdowe

Bydło i mięso

z dnia 18-go marca 1933 r.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Lwów
Woły I. gat.	60— 65	50— 55
Woły II. gat.	55— 60	—
Stadniki I. gat.	—	48— 54
Stadniki II. gat.	—	40— 45
Stadniki III. gat.	—	—
Krowy I. gat.	—	45— 53
Krowy II. gat.	50— 55	38— 42
Krowy III. gat.	—	30— 32
Jałówki I. gat.	—	55— 58
Cielęta I gat.	65— 70	43— 52
Swinie:		
ponad 150 k g.	120 —130	—
130—150 kg.	110—120	—
110—130 kg.	105—110	90—110

Sekretarjaty

Stronnictwa Ludowego

ŁUKÓW. Został otwarty Sekretarjat S. L. w **Stoczku Łukowskim** przy ul. Krótkiej Nr. 3 i czynny jest we wtorki i niedziele.

KALISZ. Sekretarjat S. L. mieści się w Kaliszu przy ul. 3-go **Maja 10** i czynny jest w dnie targowe t. j. we wtorki i piątki od godz. 9 do 6 po poł.

MŁAWA. Sekretarjat S. L. mieści się w Mławie przy ul. **Długiej 5** (obok rejenta Duszyńskiego).

TUREK. Sekretarjat Powiat. S. L. mieści się przy ul. **Sienkiewicza 16** (dom p. Kosika) i czynny jest w piątki od godz. 10 do 3 po poł.

AUGUSTÓW. Sekretarjat Powiatowy S. L. mieści się w Augustowie przy ul. **Rynek 14** w podwórzu. We wtorki po 1 i 15 każdego miesiąca interesantów będzie załatwiał p. Antoni Trochim, w pozostałe wtorki inni członkowie Zarządu Powiatowego.

JANÓW LUBELSKI. Sekretarjat S. L. mieści się w **Kraśniku** i załatwia wszystkie sprawy podatkowe, skarbowe, prawne i organizacyjne S. L.; czynny jest **we wtorki** każdego tygodnia. Sekretarjat mieści się przy ul. **Kościuszki Nr. 3** u p. Nicia.

Wiadomości bieżące

Czwartek. 23 marca 1933 r.
Czwartek: Katarzyny. Wsch. sł. 5,34; zach. 5.53. Wsch. ks. 5,09; zach. 15,16.
Piątek: Gabrjela arch. Wsch. sł. 5.31; zach. 5,55. Wsch. ks. 5,22; zach. 16,35.
Sobota: Zwiast. NMP. Wsch. sł. 5.29; zach. 5,57. Wsch. ks. 5,32; zach. 17,52.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO“.**

STAN WODY NA WIŚLE
w dniu 19 marca 1933 r.

Zawichost plus 1,26; Warszawa plus 1,68; Płock plus 1,63; Toruń plus 1,96; Fordon plus 1,98; Chełmno plus 1,96; Grudziądz plus 2,28; Korzeniowo plus 2,48; Montawa plus 1,99; Piekło plus 2,17; Tczew plus 2,20; Einlage pl. 2,32; Schief. plus 2,40.

Województwa centralne.

8 LAT WIĘZIENIA ZA SZPIEGOSTWO.

Sąd okręgowy w Radomiu na wyjazdowej sesji w Zagożdżonie rozpatrywał sprawę b. urzędnika państwowej fabryki prochu w Zagożdżonie St. Antojczaka, oskarżonego o szpiegostwo za kopjowanie wzorów z fabryki i kradzież próbek prochu. Skazano go na 8 lat więzienia.

SPRAWA SĄDOWA O ODGRYZIENIE NOSA.

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanął osobliwy „ludożerca“. W dniu 7 czerwca r. ub. dorożkarz przejeżdżający ul. Nowomiejską w Łodzi zatrzymał nagle konia, zeskoczył z dorożki i pobiegł za młodą kobietą, która rzuciła się do ucieczki i wbiegła do sklepu przy ul. Ogrodowej nr. 3.

Dorożkarz wpadł tam za kobietą i odgryzł jej nos.

Osobliwym dorożkarzem okazał się Chaim Jakubowicz, zaś jego ofiarą rytualna żona Regina Policka. Jakubowicz, jak tłumaczył się, ożenił się niedawno z Policką, a potem dowiedział się, że ma ona licznych przyjaciół.

Kiedy krytycznego dnia jechał ulicą, spostrzegł żonę idącą w towarzystwie młodzieńca. Nerwy odmówiły mu posłuszeństwa. Pobiegł za żoną.

Dalszy ciąg wiadomy. Jakubowicz stanął przed sądem okr. M. in. pełnomocnik poszkodowanej żony wystąpił z powództwem cywilnem za odgryzienie nosa. W toku rozprawy okazało się, że Policka składała wielokrotnie na męża fałszywe oskarżenia. W sprawach wynikłych z tego tytułu Jakubowicz został uniewinniony. W rezultacie rozprawy czwartkowej sąd również Jakubowicza uniewinnił.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI.

Przed kilku dniami mieszkaniec wsi Zawada gm. Żarki pow. częstohowskiego, Franciszek Radosz, udał się do Przyrowa celem kupienia konia. Gdy wieczorem około godz. 16-ej znalazł się na szoasie w odległości 1 km. od Złotego Potoka, w pewnym momencie wybiegło z lasu 3 uzbrojonych w tępe narzędzia i noże bandytów, którzy usiłowali odebrać Radoszowi konia. Wywiązała się krwawa bójka pomiędzy napadniętym a bandytami. Radosz, otrzymawszy kilka silnych uderzeń w głowę, runął na ziemię, a w kilka minut później zmarł.

Bandyci zabrali konia i zbiegli w niewiadomym kierunku. Zwłoki ofiary krwawego napadu przewieziono do domu rodzinnego do dyspozycji władz.

Rodzina tragicznie zmarłego Radosza zawiadomiła niezwłocznie o napadzie posterunek P.P. w Janowie. W toku energicznego dochodzenia wyszło na jaw, że napadu tego dokonali: Podsiedlik Stanisław, lat 26, zam. we wsi Cierpółka gm. Złoty Potok, oraz dwaj jego bracia Franciszek i Florjan Podsiedlikowie, mieszkańcy wsi Przymiłowice gm. Olsztyn.

W toku dochodzenia bandyci nie przyznali się do winy. Wszystkich 3 sprawców zatrzymano.

WYKRYCIE SKŁADU PRZEMYCONEJ SACHARYNY

Policja i służba celna w Częstochowie od dłuższego czasu miały pod obserwacją eleganckiego młodzieńca, Edwarda Orłowskiego, który stale prowadził jakieś podejrzane interesy. Miał on przyjaciółkę, Anielę Michalewską, która w swoim czasie przyłapana była na przemycie tytiniu. Oboje młodzi wydawali znaczne sumy pieniędzy, nie mając ustalonych źródeł dochodu. Zarządzono rewizję w mieszkaniu Michalewskiej, która narazie nie dała wyniku. Dopiero po zbadaniu sufitu nad jej mieszkaniem, stwierdzono, że jest on podwójny. Między dwoma warstwami desek znaleziono obfity skład sacharyny, przemyconej z Niemiec. — Śledztwo wykazało ponadto, że Orłowski jest „adjutantem“ i prawą ręką herszta bandy przemytniczej w Częstochowie, niej. Fidora. Na rozprawie sądowej skazano ich na karę po miesiącu więzienia i grzywną pieniężną.

Małopolska.

SAMOBÓJCZYNI ZAPISAŁA REWOLWER SPRAWCY JEJ ROZPACZY.

Przed kilku dniami zaszły we Lwowie dwa wypadki samobójstw kobiet.

W domu przy ul. Łyczakowskiej 65 strzeliła do siebie z rewolweru 33-letnia hafciarka Marja Szydłowska. Despseratka zmarła po przewiezieniu do pseratka zmarła po przewieziemu do szpitala Powszechnego.

W liście, adresowanym do policji, prosi ona, aby rewolwer, którym popełniła samobójstwo, wręczono pewnemu kapitanowi, przeniesionemu niedawno ze Lwowa.

Zapieczętowany list od owego kapitana zabrała żandarmerja wojskowa. przyczyną samobójstwa była zawiedzion miłość.

Drugi wypadek samobójstwa zaszedł przy ul. Kulparkowskiej 4, gdzie wypiła butelkę amoniaku zmieszanego z piwem służąca Anna Buchaczuk.

Kresy Wschodnie.

ZASTRZELIŁ KOMENDANTA I UCIEKŁ DO POLSKI.

Około strażnicy Sarniewskaja, na granicy sowieckiej w woj. wileńskiem, strażnik sowiecki zastrzelił komendanta odcinka sowieckiego komisarza Urachowa, który, nie podając hasła, zbliżył się do posterunku granicznego. — Sprawca zabójstwa, obawiając się odpowiedzialności, oddał się w ręce władz polskich. Zastępca komendanta zwrócił się do władz polskich z prośbą o wydanie zbiega.

Zgromadzenia
Stronnictwa Ludowego

Osiek, pow. garwoliński: 26 marca odbędzie się doroczne zebranie członków Koła Gminnego Stron. Lud. w Domu Ludowym w Osieku (pow. Garwolin). Wstęp za okazaniem legitymacyj członkowskich. Na zebranie zaproszeni zostali pp. prezes pow. Jan Zalewski, Bolesław Grudniak i Krzysztoszek.

Siedlce: 2 kwietnia o godz. 12 w sali kino-teatru „Kometa“ (ul. Sienkiewicza 19) odbędzie się walne zebranie członków Stronnictwa Ludowego na powiat Siedlce. Wstęp tylko dla członków za okazaniem legitymacyj. Na Zjazd przybędą delegaci z Warszawy. Członkowie, którzy podpisali deklaracje, winni do tego czasu opłacić składki i zaopatrzyć się w legitymacje.

Kursy polityczno-gospodarcze
STRON. LUDOWEGO.

Płock: 25 i 26 marca odbędzie się kurs społeczno-polityczny zorganizowany przez Stron. Lud. **dla okolicznych powiatów.** Zgłaszać się na kurs należy w Sekretarjacie Stron. Lud. (ul. Sienkiewicza 22). Wstęp tylko dla członków za legitymacjami.

Zawiercie: 26, 26 i 27 marca we wsi **Przeczyce** gm. Mierzęcice odbędzie się kurs polityczny dla działaczy ludowych z powiatów Będzin i Zawiercie na którym wykładać będą wybitni działacze Stron. Lud.

Turek: 26 i 27 marca w **Miłkowicach** odbędzie się kurs polityczno-społeczny Stron. Lud. z udziałem pp. prezesa Roga, sen. Januszewskiego i pos. Langiera.

Błonie: 26 i 27 marca w niedzielę i poniedziałek odbędzie się kurs gospodarczo-polityczny we wsi **Kozłowice Nowe** koło Żyrardowa w sali straży pożarnej. Na kursie wykładać będą pp. prezes dr. Wrona, sen. Woźnicki, posłowie: Waleron, Krysa, Pac, Margul, sekretarz naczelny Bagiński, dr. Elmer, adw. Krakowski i red. Grudziński. Uczestniczyć na kursie mogą tylko członkowie Stron. Lud.

Suwałki: 26 i 27 marca odbędzie się kurs społeczno-polityczny dla członków Stron. Lud. Wykładać będą posłowie Bogusławski, Białoskórski i Babski.

WYDANIE SAMOLOTU SOWIETOM.

Donosiliśmy przed kilku tygodniami o wylądowaniu samolotu sowieckiego, którym uciekł do Polski lotnik sowiecki. Na skutek starań rządu sowieckiego w dniu wczorajszym odbyło się w Stołpcach wydanie aparatu — gdzi załadowano go na platformę sowiecką. Do Stołpców po odbiór samolotu przybyło 5 oficerów w pełnem uzbrojeniu, ze strony Polski samolot wydali ppłk. 9 baonu Pezege oraz miejscowy starosta p. Kulwiec. Po wspólnym obiedzie z oficerami sowieckimi delegaci armji sowieckiej odjechali do Mińska.

SOWIETY WYDAŁY PORAZ PIERWSZY PRZESTĘPCĘ.

Poraz pierwszy odbyło się wydanie przestępcy w drodze ekstradycji z Sowietów do Polski. Dotyczyło to b. więźnia państwa polskiego Piotra Olszewskiego, który był zamieszany w aferę przemytu czerwońców z Polski do Rosji. Olszewski aresztowany został przez władze sowieckie w Moskwie i wydany na żądanie władzom polskim.

Po przeprowadzeniu dochodzenia Olszewski zwolniony został za kaucją. Zwolniony został również wmieszany w tę aferę Ajzyk Selcowski. Natomiast trzeci oskarżony w tej sprawie b. urzędnik kontraktowy M.S.Z., Henryk Witwicki, siedzi w więzieniu.

Jak długo żyją zwierzęta

Problem długości życia tworów żywych jest ściśle związany z problemem starzenia się. Nauki przyrodnicze poczyniły w tej dziedzinie już szereg ciekawych spostrzeżeń, problemu takiego jako takiego jednak nie rozwiązały. — Z poczynionych przez uczonych obserwacyj i badań ciekawe są spostrzeżenia dotyczące wieku poszczególnych zwierząt.

I tak do zwierząt żyjących najdłużej zaliczyć należy żółwia, który może dożyć sędziwego wieku 300 lat. Po nim kroczy szczupak, żyjący nierzadko do 200 lat. Olbrzymi słoń musi się zadowolić wiekiem 150 lat. To byłyby zwierzęta długowieczne.

Papuga żyje nierzadko ponad 100 lat, karp i kruk po 80 lat. Pięćdziesiątki dożywają król pustyni lew, dalej niedźwiedź, a z ptaków gołąb i czapla. Wielbłąd, małpy człekokształtne, jeleń, koń i salamandra żyją do 40 lat. Byłaby to kategorja zwierząt średniowiecznych.

Wreszcie trzecią grupę zwierząt żyjących poniżej lat 40 otwiera bocian — 35 lat, dalej orzeł 30 lat, wół — 25 lat, pies 20 lat, ropucha 20 lat, szczygiel 18 lat. Jeszcze krócej żyją niektóre zwierzęta domowe; np. kot — 15 lat, kura 15 lat, owca — 10 lat, królik — 8 lat. Obok nich wilk może dożyć 15 lat, żaba zielona — 15 lat, żmija — 10 lat, słowik — 12 lat. I wreszcie do najkrócej żyjących należą pszczoła (matka roju) 3 lata, świerszcz — 1 rok, mrówka — 1 rok, jeśli pominiemy oczywiście takie stworzenia, których długość życia określona jest granicami wschodu i zachodu słońca.

Wiek zwierząt porównujemy zwykle z wiekiem człowieka, wahającym się w granicach 75 — 80 lat, toteż przylepianie do odpowiednich cyfr określeń „wiek długi", względnie „krótki" jest pojęciem mocno względnem.

Radjoprogram z Warszawy

Piątek, 24. 3.: 12,10 i 15.50 płyty gramofon.; 15,35 przegląd wydawnictw perjodycznych; 16,20 i 18,00 odczyty dla maturzystów; 16,40 „Jak organizować wycieczki krajoznawcze"; 17,00 koncert; 18.25 muzyka lekka i tan.; 19.20 przegląd rolniczej prasy; 19,30 feljeton: „Jestem kupcem"; 19,45 prasowy dziennik radjowy; 20,15 koncert symfoniczny z filharmonji; w przerwie: „Powieść kryminalna".

Sobota, 25. 3.: 12,10 i 16,00 muzyka gramofonowa; 13,15 poranek szkolny; 15,25 wiadomości wojskowe; 15,35 słuchowisko dla dzieci: „Powódź"; 16.20 i 18.00 odczyty dla maturzystów; 16,40 „Jak otrzymać powiększenie zdjęcia fotograficznego"; 17,00 audycja dla chorych; 17,40 odczyt aktualny; 18,25 muzyka lekka i tan.; 19,20 wiadomości ogrodnicze; 19,30 „Na widnokręgu"; 19,45 prasowy dziennik radjowy; 20,00 koncert muzyki lekkiej; 21,20 audycja ku uczczeniu święta narodowego Grecji; 22,05 koncert Chopinowski; 22,40 feljeton: „W mieście gwiazd filmowych"; 23,00 muzyka taneczna.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Człowieku, gdzie chcesz teraz jeszcze o północy chodzić?

— Idę szukać mieszkania.

— Co?

— Tak, idę szukać własnego mieszkania.

(„Muskete").

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3.89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4.— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0.70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka", Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.